

TEATR Na gorzowskiej scenie farsa z seksem w tytule i Maliniakiem w jednej z ról

Rozrywka dla dorosłych

fot. Katarzyna Chadyńska



▲ Barbara (Kamila Pietrzak z lewej) i Susan (Joanna Rossa z prawej) jako płatne panienki chcą koniecz-
nie zabawić inspektora Needhama (Roman Kłosowski)

Młode małżeństwo Frances (Edyta Milczarek) i Peter (Przemysław Kapsa) Hunterowie wracają po podróży poślubnej do swego domu. Mieszkanie jest nad bankiem, w którym on pracuje. Ona nie chce siedzieć bezczynnie i postanawia zarabiać sprzedając szkła norweskiego w swoim domu. Kiedy przychodzi zamówiony pakiet wstępny, okazuje się, że w paczce są zakazane prawem zdjęcia pornograficzne. Małżonkowie wpadają w panikę i usiłują zniszczyć obsceniczne fotografie. Angażują do tego przyjaciela Briana Runnicks'a (Krzysztof Tuchalski). W tym samym czasie w odwiedziny do nich przyjeżdża pretensjonalna mamusia Petera (Bożena Perłowska), do której zaczyna się zalecać zwierzchnik młodego bankowca Leslie Bromhead (Leszek Perłowski). Zdjęć nie udaje się zniszczyć, a do mieszkania młodych napływają coraz to kolejne przesyłki. A pewnego dnia przyjeżdża kontroler bankowy Arnold Needham (Roman Kłosowski). I w tym samym momencie mieszkanie młodych nawiedzają dwie panienki lekkich obyczajów. Rozpoczyna się gonitwa po scenie...

Tekst jest mało zabawny, wypełniony płaskimi dowcipami, odwołującymi się do erotyki. Pierwszą część spektaklu jest zwyczajnie nudna. Nieco więcej życia jest w drugiej, kiedy pojawia się długo oczekiwany Roman Kłosowski, czyli Maliniak z „Czterdzieściolatka”.

Oczywiste jest, że teatr nie może i nie powinien wystawiać tylko śmiertelnie poważnego repertuar. Farsy i komedia są potrzebne. Udowodnił to Jan Tomaszewicz, reżyserując znakomite „Czego nie widać”. Z farsą „Bez seksu proszę” Anthony Marriotta i Alistaira Foota Tomaszewiczowi nie wyszło. Przede wszystkim trudno zrozumieć, skąd wybór akurat tego tekstu, bo nie ma w nim lekkości i typowego dla farsy wdzięku. Aktorzy grają z dystansem. Pretensjonalnie wypada Bożena Perłowska, Edyta Milczarek też jest sztuczna i spięta. Najlepiej poradził sobie z rolą Krzysztof Tuchalski, grając głupawego przyjaciela Runnicks'a. Farsa - niefarsa może się spodobać wielbicielom mydlanych oper, bardziej wymagającym widzom raczej nie.

RENATA OCHWAT

0 95 722 57 72

rochwat@gazetalubuska.pl



Anthony Marriott i Alistair Foot: „Bez seksu proszę”, reż. Jan Tomaszewicz, scenografia Ireneusz Domagała, grają: Edyta Milczarek, Bożena Perłowska, Joanna Rossa, Kamila Pietrzak, Przemysław Kapsa, Krzysztof Tuchalski, Leszek Perłowski, Cezary Żołyński, Jan Mierzyński i gościnnie Roman Kłosowski, prezenter TV Maciej Orłoś, premiera 24 marca 2007.